

JERZY SŁAWOMIR WASILEWSKI

DUALISTYCZNE ASPEKTY GENEZY FEUDALIZMU *

Niewiele będzie chyba przesady w stwierdzeniu, iż epoka feudalna — jako rzeczywistość społeczno-ekonomiczna i kulturowa — stanowi zawiły splot faktów, tendencji i przebiegów historycznych, z których wiele stoi ze sobą w najjaskrawszej sprzeczności. To subiektywne mniemanie o średniowieczu jako epoce dwoistości i paradoksów utwierdza lektura prac — dotyczących różnych okresów w dziejach feudalizmu — prac pisanych przez ich autorów z bardzo osobistego czasem punktu widzenia¹. Można pokusić się chyba o uogólnienie, iż w średniowieczu z siłą nie spotykaną w żadnej innej epoce działała „zasada dualizmu”, obejmująca wszystkie dziedziny życia społecznego, poczynając od polityki, a kończąc na twórczości artystycznej, by swe ostateczne usankcjonowanie znaleźć w ówczesnej filozofii.

Nie usiłując nawet podawać we wstępie przykładów w wyczerpującej liczbie, wymienię tylko ogólne, najbardziej uderzające sprzeczności feudalizmu; istnieją obok siebie — anarchia i ideał władzy królewskiej, instytucjonalizacja i znaczenie autorytetu osobowego, centralizacja i siły odśrodkowe, wiara i pobożność oraz okrucieństwo i zamęt epoki.

Poszukiwanie źródeł owych kontradyktorycznych sił i tendencji doprowadza nas do początków ustroju feudalnego, do jego zarodków, tkwiących w poprzednich formacjach.

W rezultacie wydaje się uprawnione postawienie tezy, iż wiele ze sprzeczności dojrzałego feudalizmu wywieść można od momentu zetknięcia się odmiennych tendencji i postaw reprezentowanych na ogół przez

* Redakcja Naukowa, chcąc zapoznać Czytelników z pracami najmłodszego pokolenia etnografów, będzie się starała publikować najlepsze spośród nich. W obecnym zeszycie zamieszczamy artykuł J. S. Wasilewskiego, studenta III r. etnografii, jako jego całkowicie samodzielną pracę oraz krótkie studium T. M. Ciołka, stanowiące fragment jego pracy magisterskiej.

¹ J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, Warszawa 1967.

dwie różne grupy ludzkie należące do zgoła różnych zespołów etnicznych, a nierzadko też znajdujących się na niejednakowych etapach społecznego rozwoju, takich jak barbarzyństwo i cywilizacja.

W pracy niniejszej chciałbym zwrócić uwagę na dualistyczne aspekty genezy feudalizmu, posiłkując się materiałem z kilku — jak mi się zdaje — kluczowych w historii tego ustroju formacji. Choć podobieństwa będą wyraźne (zajmę się tylko zagadnieniem wchodzących w ustrój feudalny cywilizacji) — to jednak nie stworzą one w sumie modelu genezy feudalizmu. Albowiem „feudalizmy na świecie znamy ... różne, powstałe w różnych, niezależnych od siebie społeczeństwach i epokach”² i tylko ostateczne rezultaty — a nie mechanizmy ich tworzenia — są na tyle jednokie, by objąć je wspólnym mianem.

Zdawać by się mogło także, iż wszelkim próbom tworzenia uniwersalnego modelu powstawania feudalizmu stoi na przeszkodzie fakt, że zgoła różne ustroje były w różnych wypadkach jego poprzednikami. Albowiem feudalizm może następować bądź to bezpośrednio po ustroju rodowym (jaki panował w świecie barbarzyńskim — by wymienić choćby plemiona Germanów, Słowian czy koczowników Azji środkowej) lub też po ustroju niewolniczym, którego zasadniczymi ogniskami były wielkie cywilizacje (jak np. Imperium Rzymskie).

Lecz chciałbym na tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, iż feudalizacja społeczeństw rzadko tylko przebiegała w ich zupełnej izolacji. Często powtarzało się zjawisko, iż po pewnym okresie, w którym zapowiedzi feudalizmu wypracowane zostają „wewnętrzными siłami” społeczeństwa, następuje zetknięcie tej grupy z sąsiednią, kulturowo odmienną, która jednak również przechodzi właśnie wówczas proces wewnętrznej, wstępnej feudalizacji. W przekonaniu moim dopiero owo połączenie dawało możliwość rozwinięcia ustroju feudalnego w jego pełnej postaci. Precyzując to ściślej — szczególnie korzystne, umożliwiające powstanie „klasycznego” feudalizmu, było takie połączenie, w którym jedną stroną było cywilizowane państwo, potężne przynajmniej rozmiarami — jeżeli już nie realną siłą — drugą zaś plemiona barbarzyńców.

Tego właśnie rodzaju zetknięcie widoczne jest w europejskim wczesnym średniowieczu — wielkie wędrówki ludów wprowadzają barbarzyńców w obręb wyraźnego oddziaływania cywilizacji rzymskiej (choć w jej dogorywającym kształcie) — bo w granice samego zachodniego cesarstwa.

Podobne procesy istniały także i poza Europą (zwrócę na nie oczywiście uwagę w części szczegółowej niniejszej pracy), co czyni przynajmniej prawdopodobną hipotezę, iż feudalizm w pełnej, klasycznej postaci jest wynikiem połączenia się dwóch zespołów zawierających uprzednio za-

² W. Kula, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego*, Warszawa 1962, s. 8-9.

ledwie jego zarodki — zespołów, które najogólniej można nazwać barbarzyństwem i cywilizacją.

Rozpatrywanie materiału szczegółowego wydaje się niemożliwe bez przeprowadzenia kilku zabiegów wstępnych, przede wszystkim zaś bez podania definicji feudalizmu. Niestety, „istota i cechy wyróżniające feudalizm, a stąd także ściślejsza definicja tego pojęcia, są przedmiotami sporu między różnymi kierunkami w nauce. Konsekwencją tego jest bardzo niejednolite posługiwanie się w historiografii światowej terminem „feudalizm” i pochodnymi od niego³. Zrozumiałe jest, iż kwestie definicyjne mogą przekreślić sens wszelkiego postępowania porównawczego, jeśli przyjęta definicja okaże się zbyt wąska. Na szczęście opinię Monteskiusza, iż feudalizm był „wydarzeniem, które miało miejsce raz na świecie i które chyba nigdy się nie powtórzy”⁴, nauka uznaje dziś za nieaktualną; więcej racji miał piszący w tej materii — zgodnie z intuicją raczej niż wiedzą historyczną — Voltaire, który stwierdził: „feudalizm nie jest wydarzeniem; jest to bardzo stara forma, która mimo różnic w swoim działaniu istnieje na trzech czwartych naszej półkuli”⁵. Słuszność tych słów potwierdza marksistowska definicja formacji feudalnej, widząca jej istotę w „specyficznych stosunkach produkcji, których prawnym wyrazem jest własność podzielona i poddaństwo chłopów, a których konsekwencją społeczną jest podział na dwie antagonistyczne klasy: panów feudalnych i poddanych chłopów”⁶.

Definicja tego stopnia ogólności musi oczywiście zostać dostosowana do potrzeb niniejszej pracy — przede wszystkim przez uszczegółowienie. Dla tego celu wydaje się nieodzowne stworzenie w oparciu o nią bardziej szczegółowego obrazu feudalizmu, który zawierałby aspekty znamienne dla ustroju w jego wykształconej formie — a jednocześnie dające się obserwować już w trakcie jego powstawania. Konstrukcję taką akceptuję na potrzeby badania genezy w następującej postaci:

Zasadniczą relacją feudalnego systemu społecznego nie jest bynajmniej relacja: państwo — obywatel, lecz stosunek istniejący między panem a poddanym. Ze względu na zupełnie odmienne położenie ekonomiczne obu stron (pan z tytułu prawa własności do ziemi zawłaszcza część produktu, jaki na niej wytworzył kto inny — chłop), a co za tym idzie odmienną ich sytuację polityczno-prawną — istnieją w ustroju feu-

³ T. Manteuffel, hasło *feudalizm* [w:] *Wielka encyklopedia powszechna*, Warszawa 1966.

⁴ Ch. Montesquieu, *Esprit des Lois*, XXX, I; cyt. za: M. Bloch, *Feudal Society*, The University of Chicago Press, 1961, s. 441.

⁵ Voltaire, *Fragments sur quelques révolutions dans l'Inde*, II, cyt. za: Bloch, *Feudal Society*...

⁶ Manteuffel, *op. cit.*

dalnym dwie antagonistyczne klasy: chłopstwa i panów feudalnych. Tego typu dualizm społeczny pociąga za sobą rozdzielenie we wszystkich dziedzinach kultury.

Następną ważną relacją feudalizmu jest zależność między panem feudalnym (seniorem) a jego wasalem⁷. Oznacza to uzależnienie skuteczności politycznego działania od osobistego porozumienia niewielkiej liczby osób, co z kolei sprawia, że autorytet polityczny jest traktowany jako własność prywatna, należąca do danej osoby, a nie do reprezentowanej przez nią instytucji. Siłą rzeczy system taki staje się najbardziej efektywny na podstawowym, lokalnym szczeblu, gdzie kontakty personalne są najczęstsze i najskuteczniejsze. Sprzyja to łączeniu funkcji w jednym ręku i dzierżeniu całości władzy — administracyjnej, sądowniczej i wojskowej — na danym niewielkim terytorium — przez jedną osobę. Ten typ panowania jednostki znajduje wsparcie w prywatnej armii, stojącej u boku władcy; istnienie owej „świty” pozostaje w zgodzie z rozwiniętą tradycją wojskową. Często zresztą w obyczajach późniejszego już społeczeństwa pozostaje po tradycji tej wyraźny znak — jak choćby ideał rycerskości w dojrzałym średniowieczu europejskim, japoński bushido czy chiński kodeks rycerski z czasów Zachodnich Czou.

Powszechnie znanym przykładem wyżej opisanego ustroju jest feudalizm Francji stuleci X do XIII. Nie wdając się na tym miejscu w analizę powodów, dla których właśnie z tego obszaru znana jest klasyczna dla Europy forma feudalizmu, zaznaczę tylko, iż na terytorium rzymskiej Galii istniały najdogodniejsze warunki dla twórczego zespolenia dwóch żywiołów: cywilizacji rzymskiego imperium i kultury przybyłych zza *limes Romanus* germańskich „wędrujących ludów”.

Ujmując najogólniej procesy zachodzące w schyłkowym okresie Cesarstwa Rzymskiego należy powiedzieć, iż w dziedzinie ekonomiczno-społecznej wzięły zdecydowanie górę tendencje dezintegracyjne. Ścisłe określenie daty, od której zaczynałby się wyraźny rozpad, nie jest chyba możliwe; powstawał on raczej stopniowo, a pierwsze symptomy — choć nie zapowiadające bynajmniej rychłego upadku — ukazały się jeszcze na długo przed pojawieniem się Cesarstwa.

Już bowiem od II w p.n.e. rozwijały się na masową skalę potężne

⁷ Dalszy wywód sporządzony został w oparciu o rozdział *The Idea of Feudalism* pióra J. Strayera i R. Coulborna, pochodzący z tomu: *Feudalism in History*, ed. by R. Coulborn, Princeton 1956. Relację senior — wasal uważają w. w. autorzy za zasadniczą w feudalizmie, negując kardynalność relacji pan — poddany. Wiąże się to najściślej z reprezentowanym przez uczestników tej pracy tzw. „wąskim rozumieniem feudalizmu”, sprowadzanego wręcz do roli jedynie metody rządzenia. Nauka marksistowska z kolei nie uznaje relacji między seniorem a wasalem za konieczną cechę feudalizmu.

majątki ziemskie, o których w pierwszym wieku naszej ery powie Pliniusz Starszy: „latifundia predidere Italiam” (latyfundia zgubiły Italię). Ich istnienie było niewątpliwie brzemienne w następstwa dla losów całego społeczeństwa rzymskiego. Przede wszystkim wielka własność wpłynęła poważnie na upadek klas średnich i pogorszenie sytuacji klasy niższej (tak w miastach, jak i na wsi). Do zredagowania roli miasta przyczyniło się m. in. przejęcie większej części działalności gospodarczej przez wielkie i prężne majątki ziemskie (w tym nawet produkcji rzemieślniczej oraz handlu), co spowodowało upadek znaczenia zajęć miejskich. „Ekonomicznie państwo stało się czysto rolnicze, a zasadniczym celem rządu było zachowanie liczebności ludności wiejskiej i rozwój rolnictwa”⁸.

Jednak nawet te cele nie mogły być za pomocą systemu latyfundiów realizowane w sposób prawidłowy. Istnienie potężnych latyfundiów musiało pociągnąć za sobą upadek nie wytrzymujących konkurencji średnich, a zwłaszcza drobnych posiadaczy — także chłopów. Taki stan rzeczy powodował przeciwdziałanie ze strony samych cesarzy, którzy — od Oktawiana Augusta poczynając — prowadzili politykę umacniania średniej własności ziemskiej. Jednakże wzrost latyfundiów — które jako jedyne zdolne były zaspokajać olbrzymie zapotrzebowanie na zboże — był nieodpartą koniecznością. Wkrótce też przytłoczyły one swym ciężarem protegowaną średnią formę posiadania.

W swej początkowej fazie działalności latyfundia opierały się na darmowej pracy niewolników, dostarczanych przez nieustanne wojny zdobywcze. Lecz z chwilą osiągnięcia przez Imperium maksymalnej potęgi terytorialnej — gdy granic nie można już było przesunąć dalej, albowiem zamieszkujące poza nimi ludy okazały się równie silne, jak rzymskie legiony — ten ekstensywny system zdobywania siły roboczej musiał się załamać. Coraz rzadziej dostarczany — a więc i coraz droższy — niewolnik, nie pracujący bynajmniej wydajnie, został w latyfundiach zastąpiony przez innego producenta. Był nim wolny dzierżawca — kolon. Wywodzący się w prostej linii od niewolnika nie mógł długo cieszyć się wolnością. Trudności z opłaceniem czynszu i rosnące zadłużenie doprowadziły go wkrótce do stanu faktycznego poddaństwa, a kierujący się krótkowzroczną polityką doraźnych ułatwień cesarze potwierdzili je zakazem opuszczania ziemi bez zgody pana (konstytucja Konstantyna Wielkiego z r. 332). W ten sposób latyfundium dokonało całkowitego uzależnienia swych mieszkańców — kolonów. Lecz ten potężny organizm gospodarczy potrafił wiązać ze sobą nawet sąsiadów — wolnych dotąd drobnych chłopów. Od III w. n.e. mianowicie chłop w poszukiwaniu opieki przed popełnianymi przez państwo i jego urzędników nadużyciami przekazuje wielkiemu

⁸ Ch. Dawson, *Tworzenie się Europy*, Warszawa 1961, s. 112.

posiadaczowi swój majątek, by w zamian za zrzeczenie się prawa własności doń otrzymać możliwość jego spokojnego użytkowania⁹.

Zdobywszy w ten sposób dominującą pozycję w produkcji latyfundium rozpoczęło walkę o formalne uznanie swych zdobyczy; tak więc z biegiem czasu wielcy właściciele uzyskiwali wyłączenie swych dóbr spod kompetencji aparatu państwowego — przyznawano im prawo sądu, pobierania podatków, wyznaczania rekruta *etc.* To przejmowanie funkcji aparatu państwowego przez poszczególne latyfundia powodowało oczywiście rozrywanie więzi między ludnością a państwem.

Rezultatem naszkicowanego tu procesu dezintegracyjnego było powstanie w łonie Cesarstwa stosunków protofeudalnych; nie ulega wątpliwości, iż w okresie schyłkowym Imperium wykształciły się zasady organizacji życia ekonomicznego średniowiecza. Długie jeszcze wieki po upadku Rzymu trwać będzie przewaga znaczenia ziemi i produkcji rolnej wobec znikomej wprost roli miast. Fakt oparcia owej produkcji na wielkiej własności ziemskiej nie ulegnie również zmianie — i jak w późnym Cesarstwie latyfundium, tak feudalna posiadłość lenna pełnić będzie wobec swych mieszkańców wszystkie prawie funkcje państwa. Prywatne armie rzymskich posesorów, tzw. *buccellarii*, znajdą swój średniowieczny odpowiednik, tak jak feudalny poddany — chłop będzie bezpośrednim następcą rzymskiego kolona¹⁰.

Konkludując — rodowód feudalnego systemu gospodarczego tkwi w pewnych zjawiskach ekonomicznych chylącego się ku upadkowi Cesarstwa. Zgoła inaczej przedstawia się jednak geneza średniowiecznego systemu politycznego; sprowadzanie go — analogicznie do ekonomiki — do zjawisk późnoantycznych napotkać musi liczne kontrargumenty. Albowiem pamiętać trzeba, iż ustrój polityczny schyłkowego imperium nie pozostawał w jakiejś prostej zależności od sytuacji ekonomicznej, że nie był bynajmniej jego funkcją czy odzwierciedleniem. Z pewnością słabła i rozpadała się — wraz z gospodarczą — także i polityczna jedność państwa rzymskiego; lecz przecież przemiany te nie były bynajmniej sankcjonowane przez aparat władzy państwowej. Bowiem antyczne latyfundium — w przeciwieństwie do feudalnego „państwka” lennego, z którym łączy go tak wiele pod względem ekonomicznym — jako całość polityczna istnieje absolutnie bezbarwnie; jeśli pełni rozliczne funkcje państwa — to nie można nazwać tego inaczej, jak uzurpacją; nie mamy podstaw do przypuszczeń, by inaczej osądzali to także współcześni. Podejmowane były liczne próby przeciwdziałania owej decentralizacji, zwłaszcza przez cesarzy,

⁹ Ten typ opieki (*patrocinium*) obejmował nierzadko całe wsie, stąd nazwa „opieka nad wsiami” — *patrocinia vicorum*.

¹⁰ Por.: F. Engels, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Warszawa 1947, s. 165.

którzy prócz prowadzenia wspomnianej wyżej polityki ochrony średniej własności — wydawali liczne zakazy oddawania się wolnych pod opiekę latyfundystów (konstytucje z lat 360, 368, 399 nakładały na obie łamiące je strony surowe kary)¹¹. Również pod groźbą ostrych represji zakazywano tworzenia prywatnych armii — uporczywie stosowali politykę w tym względzie cesarze II poł. V w.: w zachodniej części cesarstwa — Antemiusz, we wschodniej — Leon. I aczkolwiek walka z decentralizacją nie była prowadzona ani konsekwentnie, ani skutecznie, to jednak świadczy ona, iż drażące późne cesarstwo tendencje ekonomiczno-społeczne nigdy nie uzyskały sankcji obowiązującego porządku politycznego. Zasadniczą cechą tego ustroju pozostaje bowiem nadal despotyzm władzy cesarskiej (*dominat*) i — teoretyczna przynajmniej — omnipotencja władzy państwowej. Równie rzucającym się w oczy znamieniem ustrojowym późnego cesarstwa jest „seperacja funkcji wojskowych i cywilnych wraz z szeroką rozbudową biurokracji przypominającą wielkie biurokracje nowoczesne”¹².

Jakże różni się to od ustroju średniowiecznego państwa, w którym „władza panującego — jest ... atrybutem jego prywatnej osobowości”¹³, a więc gdzie istnienie i względna jedność państwa zależna jest bardziej od dobrowolnych umów niż od obiektywnie działającego prawa państwowego, gdzie wódz wojskowy jest zarazem władcą cywilnym i gdzie działa społeczny partykularyzm tak niezgodny z duchem edyktu cesarza Karakalli z 212 r., udzielającego prawa obywateli rzymskich wszystkim obywatelom Cesarstwa. Żadna z tych cech nie została wytworzona w społeczeństwie rzymskim do ostatniej chwili jego istnienia. W średniowiecze musiała ją wnieść inna społeczność, ludzie żyjący według własnych praw, w zgodzie z własnymi odmiennymi zwyczajami i instytucjami. Tą nową siłą byli barbarzyńcy.

Zanim jednak poddamy analizie społeczności barbarzyńskie jako otwierające nową epokę i wnoszące w nią z całym impetem swój kulturowy dorobek, spójrzmy raz jeszcze na schyłkowy okres istnienia Imperium, lecz pod innym tym razem kątem: mianowicie, w jakiej mierze czasy od przełomu II i III w. były okresem barbaryzacji Cesarstwa. Pamiętać trzeba bowiem, że jeszcze na długo przed wielkimi wędrówkami ludów w obrębie Cesarstwa miały miejsce poważne migracje; infiltracja żywiołu barbarzyńskiego (germańskiego) — mimo iż pokojowa, bo w swym celu będąca imigracją zarobkową — nie mogła nie spowodować znacznych konsekwencji — takich jak olbrzymi wzrost znaczenia elementu germań-

¹¹ Na chłopów — cielesne, wobec panów zaś — wysokie grzywny. Por. K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa*, Warszawa 1968, s. 11.

¹² K. Zakrzewski, *U schyłku świata antycznego*, Warszawa 1964, s. 216.

¹³ Jw.

skiego w armii, upowszechnienie się instytucji *foederati* (ludów-sprzymierzeńców), czy germanizacja prowincji przygranicznych. Jeśli nawet nie uznamy roli barbarzyńców w procesie dezintegracji za decydującą — przypisując większą wagę przemianom ekonomicznym — to i tak nie ulegnie wątpliwości, iż dla cywilizacji rzymskiej jest to postępujące nasilenie się cech właśnie „barbarzyńskich” we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Proces ten może być w znacznym stopniu zinterpretowany jako wewnętrzna „barbaryzacja” — w znaczeniu nie tyle przejęcia barbarzyńskich wzorów z zewnątrz, co nawrotu do wzorów z etapu plemiennego w dziejach Cesarstwa. Albowiem w owym okresie „znajdujemy zmierzający do utwierdzenia się dawny europejski typ społeczeństwa plemiennego, a na ruinach prowincjonalnych miast—państw pojawia się znów wiejskie społeczeństwo złożone ze szlacheckiego ziemiaństwa i wiejskich niewolników, jakie istniało w Europie środkowej przed nadejściem Rzymu. W konsekwencji — nowej ery na Zachodzie nie należy tłumaczyć jedynie nieodpartą inwazją germańskich ludów, lecz także odrodzeniem się dawniejszego typu społeczeństwa na ziemiach samego cesarstwa, jak to widzimy szczególnie wyraźnie w zachodniej Brytanii. W rzeczywistości załamanie się imperium i powstanie nowych państw terytorialnych mogłoby nastąpić ... nawet bez interwencji barbarzyńskich najeźdźców”¹⁴. Aczkolwiek powyższej interpretacji słuszności odmówić nie sposób, to jednak nagie fakty i daty mówią nam, iż trwanie Cesarstwa przeciągnęło się aż do wielkich inwazji ludów barbarzyńskich i to dopiero właśnie one położyły mu ostateczny kres.

Jak już stwierdziliśmy, ludy te przeniosły w ustrój feudalny liczne instytucje ze swego dotychczasowego dorobku kulturowego, oparte na ogół na zasadach zgoda obcych Rzymowi. Dotyczy to przede wszystkim reguł systemu politycznego, tu bowiem — bardziej niż w ekonomice — wyraźne są więzy łączące ustrój rodowo-plemienny i feudalny. Oczywiście powstanie i trwanie owych instytucji musiało odbyć się w oparciu o rzeczywistość gospodarczą i ekonomiczne warunki bytowania. Charakteryzując je należy w pierwszej kolejności zwrócić uwagę na ich niestabilność. Albowiem choć Germanie okresu schyłkowego Cesarstwa byli ludem osiadłym (i to zresztą od stosunkowo niedawna, bo jeszcze przed przełomem er pędzili żywot koczowniczy, narzucany przez przeważające w gospodarstwie pasterstwo), to rozliczne wojny, tak międzyplemienne, jak i toczone z rzymskimi legionami, inwazje, przemieszczenia etc. wpłynąć musiały dezorganizująco na przejawy stabilizacji, tworzenia pokojowych więzi i większych scentralizowanych organizmów. Nieustający stan wojenny miał olbrzymie konsekwencje dla kształtu barbarzyńskiego społeczeństwa,

¹⁴ Dawson, *Tworzenie się Europy*, s. 111.

co odzwierciedla już sama nazwa ówczesnego ustroju — „demokracja wojenna”. On to w głównej mierze przyczynił się do wyodrębnienia dwóch klas — szlachty-wojowników z jednej, a niewolniczych wieśniaków z drugiej strony. Dwoistość ta ze wszystkimi jej konsekwencjami w kulturze przeniesie się także w nową formację feudalną.

Społeczność germańska podzielona jest na grupy, z których każda skupia się — ze względów wojskowych — wokół jednego przywódcy, potrafiącego dzięki swym osobistym zaletom zapewnić jej pomyślność w walkach, obfite łupy i nowe terytoria. Taka jest geneza władzy królewskiej, z tego też wypływać musi tłumaczenie jej „osobowego” charakteru (owa zaś „personalizacja” obejmuje jeszcze władców feudalnych, dla których — jak stwierdza Genicot — „napisze się więcej »Zwierciadeł doskonałego władcy« niż traktatów politycznych”)¹⁵.

Z plemiennych też — a nie rzymskich — praw wywodzi się średnio-wieczne traktowanie państwa jako osobistej własności jednostki panującej — *patrimonium* — i w konsekwencji zwyczaj dzielenia go między synów.

Niepoślednią dźwignię w procesie wzrostu władzy królewskiej stanowi drużyna. Nie jest ona jedynie grupą ludzi skupionych pod ekonomicznym przymusem wokół silnej jednostki. Wiąż między wodzem i drużyną zrodziła się na podłożu stosunków rodowych i rodowych ideałów obrony, wspólnej wzajemnej pomocy i wierności współrodowców — lecz nie taki jest jej ostateczny kształt. Oto w trakcie walk wiodących do wytworzenia wojennej demokracji członkowie drużyn zarzucają dawne zobowiązania wobec współrodowców — z którymi teraz w każdej chwili na rozkaz przywódcy może im przyjść walczyć — by przenieść je na wodza i kompanów tych, z którymi wspólnie wojują, dzięki którym bogacą się i zdobywają łupy. W rezultacie więzi między wodzem a drużyną są sankcjonowane i umacniane ideologią wierności. Przykładem grupy istniejącej na zasadzie dobrowolnej zależności od przywódcy jest wspomniany jeszcze przez Tacyty germański *comitatus*, czyli grupa wojowników, orężem służących swemu panu w zamian za utrzymanie, opiekę i protekcję. Niewiele różna jest też zasada funkcjonowania galijskiej *klienteli* (z okresu przedrzymskiego, kiedy to społeczeństwo Galów opierało się na stosunkach szlachcica *patrona* do zależnych od niego *klientów*). Opis takich grup dał nam znakomity znawca społeczeństw celtyckich, Stefan Czarnowski:

„Każdy z tych możliwych otoczony jest tłumem zobowiązanej jego hojnością, zadłużonej u niego szlachty, wiszącej u jego kłamki, oraz klientelą spomiędzy pospółstwa — dzierżawcami, dłużnikami, poddanymi. Można Helwet [...] Orgetorix

¹⁵ L. Genicot, *Powstaje nowy świat*, Warszawa 1964, s. 27.

ma na zawołanie klientów i dłużników takich do dziesięciu tysięcy. Dumnorix z plemienia Heduów utrzymuje prywatne oddziały konnicy spośród szlachty i pomnaża stronników swoich hojnością, na którą zdobywa środki kładąc rękę na dochodach publicznych. Podobnym możliwym panem był także bohater wielkiego powstania 52 r. przed Chr., Vercingetorix, który w całej Galii werbował ubogich, nie posiadających nic — poza siłą ramienia i bronią wojowników”¹⁶.

Ale odwrotną stroną przyniesionego przez wojny plemienne stanu decentralizacji było wytworzenie w społeczeństwach barbarzyńskich wielu wzorców głęboko pozytywnych. Wspomnieliśmy wyżej o idei wierności; jest ona składową częścią całego kodeksu wojownika, modelu istniejącego przynajmniej jako społeczny ideał, jeśli już opornie realizowanego¹⁷. Kwintesencja tej ideologii, jaką jest barbarzyński epos wojowniczy, przebijając będzie spod wysublimowanych form poematów rycerskich o Cydzie czy o Rolandzie, tak jak spadkobiercą tradycji jeźdźca barbarzyńskiego, a nie rzymskiego pieszego legionisty, będzie feudalny rycerz.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż zetknięcie się i gruntowne przemieszanie dwóch tak odmiennych tradycji, jak rzymska i barbarzyńska, nie mogło nie wytworzyć pewnego jakościowo nowego zespołu. Decydujący jest tu okres nasilenia kontaktów w wieku V i VI, kiedy kulminacyjne fale wędrujących ludów doprowadzają do praktycznego podziału zachodniej części Imperium na państwa szczepowe, czy jak je określa Toynbee — „państwa sukcesyjne”¹⁸. One to były pierwszym ucieleśnieniem tej nowej jakości, tu żyjąca tradycja rzymska złączyła się z nowo przyniesioną kulturą barbarzyńców. Czas powstania państw sukcesyjnych jest różny dla poszczególnych terytoriów. Sama podbita została najpóźniej, bo dopiero z najazdem longobardzkim w VI-VII w. Pozostałe państwa szczepowe powstały nie drogą podbojów, lecz za — formalną przynajmniej — zgodą Rzymu, zbyt słabego już, by odmówić Germanom odstąpienia swych terytoriów. Tak więc drogą delegacji władzy powstają u schyłku V w. państwa: Wizygotów (Hiszpania), Ostrogotów na pd. od łuku Alp, Burgundów — w pd.-wsch. Galii, Wandalów — w Afryce pn. Istnienie ich nie trwało na ogół długo — tylko Wizygoci przetrwają Imperium, ulegając w 711 r. Arabom, pozostałe zaś państwa zostaną zlikwidowane przez reaneksję Justyniana (państwo Wandalów — 534, Ostrogotów — 554 r.). Samych zaś Longobardów pokonają ostatecznie w 774 r. Frankowie, po uprzednim zaanektowaniu państewka Burgundów w 534 r.

W tak krótkim i burzliwym okresie istnienia żadne z tych państw nie zdołało wytworzyć ustroju — w całym znaczeniu tego słowa; mogły to

¹⁶ S. Czarnowski, *Kultura*, Warszawa 1958, s. 39.

¹⁷ Krytyczne spojrzenie na działanie idei wierności patrz S. Piekarczyk, *Barbarzyńcy i chrześcijaństwo*, Warszawa 1960, s. 157-172.

¹⁸ A. J. Toynbee, *Wojna i cywilizacja*, Warszawa 1963, s. 133.

być co najwyżej zasady współżycia, konglomerat tradycji rzymskich i barbarzyńskich. Jedną z nielicznych powszechnych — bo jeszcze prawem rzymskim unormowanych — reguł był tzw. system kwaterunkowy (*hospitalitas*), w oparciu o który następowało zajmowanie terytorium rzymskiego przez Ostrogotów, Wizygotów, Burgundów i Wandolów. System ten — unormowany jeszcze w 398 r. przez cesarzy Honoriusza i Arkadiusza — polegał na przydzielaniu przybyszom $\frac{1}{3}$ ziemi, domostw i inwentarza, znajdujących się w posiadaniu Rzymian — bez obowiązku płacenia podatku.

W nowych warunkach wiele musiało ulec zmianie w dotychczasowym ustroju społecznym barbarzyńców. Upada ogólne zgromadzenie ludowe, albowiem „wskutek ogromnej rozległości państwa nie można było rządzić za pomocą środków starego ustroju rodowego”¹⁹. Prawa i administracja oparte są o rzymskie wzory, uproszczone wedle germańskich potrzeb. Król stojący na czele państwa ma cesarskie uprawnienia, jego armia rozwija się jako kontynuacja germańskiej drużyny i rzymskich *buccellarii* zarazem, dwór jest kombinacją dworu cesarskiego i germańskiej straży przybocznej. Można zresztą pokusić się o ogólny sąd, iż całokształt kultury tych krótkotrwałych państwów pozbawiony był wewnętrznej jedności i społecznego porządku, a jedynie stanowił chaotyczny konglomerat treści rzymskich i obcych.

Nieporównanie korzystniejsze warunki dla swego rozwoju miała Galia po podboju frankijskim. Na jej terytorium spotkają się na stosunkowo równych prawach — zromanizowane społeczeństwo galijskie i najeźdźcy germańscy, by doprowadzić to państwo do stabilizacji terytorialnej, której nie udało się osiągnąć pozostałym monarchiom barbarzyńskim. I choć wiele ze sprzeczności i nieuporządkowań, które trapiły państwa Gotów czy Burgundów, istnieć będzie także w Galii zarówno za Merowingów, jak i w wiekach późniejszych, to jednak dzięki sukcesom pierwszego zjednoczenia możliwy będzie rozkwit klasycznej postaci feudalizmu — od IX do XIII stulecia.

Po podboju Galii zdobywcy germańscy natrafili na dylemat: jak zorganizować podbitą ludność, skoro „nie można tych rzymskich mas wciągnąć do organów rodowych ani zapanować nad nimi przy pomocy tych organów”²⁰. Zadanie uporządkowania stosunków pomiędzy zdobywcami a ludnością podbitą było też utrudnione przez fakt istnienia grupowych partykularyzmów, datujących się co najmniej od schyłku Imperium²¹.

¹⁹ Engels, *op. cit.*, s. 169.

²⁰ Jw., s. 168.

²¹ Kwestia, w jakiej mierze Galia wolna była od tych partykularyzmów w dobie Cesarstwa, jest jeszcze sporna.

Przejawiały się one w kontynuowaniu — omówionych wyżej — tradycji galijskiej *klienteli*, germańskiego *comitatu* i rzymskich *buccellarii* razem, a dodatkową pożywkę dla rozwoju więzi protofeudalnych stanowiły popodbojowe warunki braku stabilizacji i przemieszania ludności. Zasada oddania się w opiekę i stania się „człowiekiem swego pana”²² (brak jeszcze w okresie Merowingów dokładniejszych terminów na określenie tej zależności) jest obopólna korzyść — protekcja i obrona dla jednej, wzrost zaś siły i realnego znaczenia dla drugiej strony. Władza centralna jest zbyt słaba, by mogła korzyści takie zapewnić. Nie ma też sił ani doświadczenia, by zastąpić prywatne więzy zależności relacją państwo — obywatel. Królowie merowińscy nie usiłują przeprowadzać takiej zmiany — włączenie więzów prywatnych w system państwowy przeprowadzają nie przez przekształcanie tych pierwszych, lecz przez ich usankcjonowanie. Następuje ono z chwilą, kiedy ten sam typ zależności, jaki panował dotąd nieoficjalnie w społeczności Imperium na jej podstawowych szczeblach, w masach ludności, znajdzie swą replikę w stosunkach u samego szczytu społecznej piramidy, w najbliższym otoczeniu króla. Zapowiedzią stosunków pomiędzy królem a jego poplecznikami są relacje obowiązujące między wodzem a drużyną; król merowiński nie jest przecież nikim innym, jak wzbogaconym dzięki podbojowi germańskim wodzem. Ale właśnie fakt podboju, przejęcia na własność olbrzymich majątków (zwłaszcza dawnych domen cesarskich), czyni z niego króla, sprawia, iż jego „prywatne” posunięcia są zarazem zwiastunami form państwowości. Takim „prywatnym” przedsięwzięciem było nagradzanie eks-drużynników immunizowanymi nadaniami ziemskimi i przekształcanie ich w ten sposób w przyszłych feudalnych wasali królewskich (*vassi dominici*), którzy z czasem — miast przebywać na dworze — osiadają na darowanej ziemi, by nią władać.

W ten sposób przez uzupełnienie podstawowych stopni społecznych zależności (istniejących już w Cesarstwie) schodkowym systemem relacji osobistych w grupie panującej — stworzona zostaje zapowiedź późniejszej kompletnej feudalnej piramidy. Można by zatem z dużym uproszczeniem stwierdzić, iż historia feudalnego systemu lennego jest historią przeniesienia się i upowszechniania w całym społeczeństwie feudalnym tego rodzaju praw własności, jakie w początkowym protofeudalnym okresie obowiązywały drużynników wobec królewskiego nadania.

Konsekwencją takiej tezy musi być wniosek, iż wykształcenie pełnego systemu lennego wymagałoby kolejnego przekazywania praw użytkowych do ziemi na coraz to niższe etapy — delegowanie ich grupom o stopniowo malejącej ważności. Byłby to więc sposób organizacji społeczeństwa „w pi-

²² Bloch, *op. cit.*, s. 145-156.

ramidę, której szczytem byłby król, a która rozszerzałaby się ku dołowi dochodząc przez książąt, hrabiów, posiadaczy zamków aż do prostych rycerzy”²³. Ten idealny schemat nie był zresztą na terenie Europy nigdy zrealizowany w tak uporządkowanej formie — choć np. dążeniem Karola Łysego będzie, by każdy wolny człowiek miał swego suwerena. Tym niemniej istniał w postaci ogólnej zasady już za pierwszych Karolingów, uznał go także — wprowadzając zmiany zmierzające ku centralizacji — Karol Wielki. A przecież ustrój stworzonego przezeń Imperium — tak jak i ustrój państw je poprzedzających — nie został w nauce uznany za feudalny. Przysłowi ten przyznaje się, bez opatrywania go przedrostkiem proto- czy pre-, dopiero Francji II połowy IX w., a więc państwu wnuków Karola Wielkiego. Jakie zmiany kryją się za tą właśnie datą? Otóż w lapidarnym sformułowaniu byłaby to ostateczna zgoda władcy na „oligarchię w monarchicznym kształcie”²⁴. To właśnie w połowie, może u schyłku IX wieku wprowadzono „taką formę prawną, która tłumaczyłaby ów stan ograniczonej faktycznie suwerenności, nie pozbawiając jednak nowego monarchy iluzji władzy nad całym królestwem. Razem z nią rodzi się feudalizm”²⁵.

Dlaczego doszło do sytuacji, w której król w desperacki wprost sposób zgadza się na usankcjonowanie rozbicia — krok, którego władcy frankońscy nie odważyli się dotąd uczynić, acz w praktyce ich rządy równie często miały iluzoryczny charakter? Odwracając zaś pytanie — dlaczego społeczeństwo zdobyło się na usankcjonowanie rozbicia, w którym żyło dotąd od paru setek lat? Odpowiedź tłumaczyłaby przyczynę ostatecznego przejścia od protofeudalnego do w pełni feudalnego sposobu społecznej organizacji. Być może wystarczy tu rozwiązanie, jakie daje nam Coulborn:

„Prawdziwą przyczyną przejścia od porządku protofeudalnego w feudalny była kontynuacja i rozwój przyczyn wszystkich głównych zmian, które przeszło [do tamtego momentu — J. S. W.] społeczeństwo, mianowicie walka o bezpieczeństwo czy o korzyści w społeczeństwie niedostatecznie kontrolowanym przez władze — w społeczeństwie, które z głębokich, dla nas niezrozumiałych przyczyn, zmierzało w kierunku rozpadu i wkrótce nie mogło być w ogóle dłużej kontrolowane”²⁶.

Jest to jednak — jak mi się zdaje — odpowiedź zbyt „ewolucjonistyczna”, by miała tłumaczyć wystarczająco fakty, które były nie wyłącznie wynikiem długiego procesu rozwojowego, lecz też reperkusją bezpośrednio je poprzedzających — a ogromnie ważnych wydarzeń historycznych. Mam tu na myśli powstanie Cesarstwa Karolińskiego oraz wielkie

²³ Genicot, *op. cit.*, s. 102.

²⁴ J. Baszkiewicz, *Myśl polityczna wieków średnich*, Warszawa 1970, s. 73.

²⁵ T. Manteuffel, *Geneza feudalizmu*, [w:] *Pamiętnik V Zjazdu Historyków*, Warszawa 1930, s. 44.

²⁶ Coulborn, *op. cit.*, s. 211.

najazdy Awarów, Saracenów, a zwłaszcza Normanów, datujące się od pocz. IX w.

W sporządzaniu odmiennej hipotezy należałoby uwzględnić szerzej fakt istnienia u schyłku porządku protofeudalnego zgoła obcego tworu, efemerydy i potentata zarazem, jakim było Imperium Karolińskie. Jego jednoznaczna charakterystyka jest niemożliwa — Cesarstwo to usiłuje bowiem skojarzyć przeciwieństwa i metodami swej pełnej partykularyzmów epoki (w oparciu o stosunki osobistej zależności obywateli, związki lenne *etc.*) chce, zaopatrzone we wzorzec rzymski, osiągnąć „renovatio Imperii”. Siłą rzeczy bardziej „ewolucjonistyczne” spojrzenie na ów okres wiązać się będzie z traktowaniem Cesarstwa raczej jako kontynuacji niż innowacji w dziejach państwowości frankońskiej — z podkreśleniem tych jego cech, które trwają od czasów merowińskiej monarchii.

Można jednak widzieć w Imperium Karolińskim — oprócz tego co w nim rodzime — także ucieleśnienie innej, bo rzymskiej, uniwersalistycznej idei „renovatio Imperii”, w którą właśnie przyobleczone raczej, niż zjednoczono poprzedzające organizmy państwowe.

Potraktowanie państwa Karolingów, mimo tkwiących w nim tendencji decentralizacyjnych, jako władztwa uniwersalistycznego, z jednym władcą, a przy tym obejmującego znaczne terytorium i, co niebłahę, świadomie powołującego się na wzorzec rzymski, umożliwi moim zdaniem przyrównanie go do Cesarstwa Rzymskiego w jego schyłkowym okresie²⁷. Oba te państwa można określić mianem formalnej centralizacji w imperialnym kształcie, pod którą to powłoką istnieją silne procesy dezintegracyjne. Paralelę można przesunąć jeszcze dalej — w czasy upadku obu organizmów, a zwłaszcza rodzenia się po nich nowych porządków. Spowodowany przyczynami natury wewnętrznej rozkład, który doprowadził oba państwa prawie na skraj przepaści, zostaje w ostatecznej formie zakończony najazdami barbarzyńców. Dla Rzymu falą taką byli Germanowie, dla pozostałości nie istniejącego formalnie od r. 843 Imperium Karolińskiego — Awarowie, Saraceni (których oczywiście mianem barbarzyńców obdarzać nie można) i Normanowie; najazdy tych ostatnich są najbardziej brzemienne w następstwa, bo przywodzą dzieło zjednoczenia do kompletnej ruiny. To pod wpływem przemierzających wzdłuż i wszerz Europę barbarzyńców ze Skandynawii i z Panonii upadają wszelkie szanse na centralizację — nawet krajową, co zaś dopiero obejmują pokaźną część

²⁷ Zasadnicze różnice sprowadziłyby się oczywiście do tego, że o ile w procesy dezintegracyjne schyłkowego Cesarstwa Rzymskiego powstawały jeszcze w zdrowym scentralizowanym organizmie, o tyle Imperium Karolińskie boryka się z nimi od początku swego istnienia — dziedziczy je bowiem po swych poprzednikach, Galii Merowińskiej, nawet po Rzymie — a więc powstaje niejako na przekór tym procesom, pokrywając je dopiero sztuczną jednością.

kontynentu. Władza królewska nie jest w stanie zapewnić obywatelom bezpieczeństwa; obrona, by być skuteczną, musi przenieść się na stopień lokalny; mnożenie się stosunków zależności osobistej, aktów komendacji i związków lennych jest koniecznością chwili; rozdrobnienie osiąga maksimum — jako jedyna możliwa forma przetrwania. A więc kiedy kataklizm zewnętrzny dopełnia dzieła zniszczenia centralizacji karolińskiej, gdy w sposób nader zdecydowany staje przed jej obywatelami prawda, iż centralizacja taka w niespokojnych czasach nie potrafi spełnić swego zadania — nie ma zatem racji bytu — wtedy to właśnie ostatecznym pogodzeniem się z tą prawdą jest przejście od protofeudalnego w czysto feudalny już porządek prawny.

Hipoteza, która konkludowałaby analogie rzymsko-karolińskie, ma więc następującą postać: jak w pierwszej fazie wielkich wędrówek ludów kontakt społeczności germańskiej z Cesarstwem Rzymskim spowodował przekształcenie prefeudalnych tkwiących w obu tych grupach stosunków społecznych w protofeudalne, tak w drugiej fazie najazdów barbarzyńskich walki Normanów, Awarów i Saracenów z Imperium Karolińskim i jego sukcesorami sprzyjają przekształceniu stosunków protofeudalnych już w feudalne.

O ile nieodzowne dla zrodzenia feudalizmu było owo „powtórzenie” w historii — rozstrzygnąć autorytatywnie nie sposób. Osobiście skłaniałbym się jednak ku przypuszczeniu, iż to właśnie kompletne fiasko państwa Karolingów, które nie wytrzymało starcia z barbarzyńcami, ani też nie potrafiło przełamać trudności wewnętrznych, dało asumpt do społecznego usankcjonowania rozbicia, do prawnego utwierdzenia „oligarchii w monarchicznym kształcie”, jednym słowem do wytworzenia klasycznej postaci feudalizmu. Od tej pory restauracja życia społecznego odbywać się będzie bez eksperymentów w rodzaju „sztucznej centralizacji karolińskiej”²⁸, a w obrębie niewielkich domen feudalnych na lokalnym, lecz jedynym poziomie z szansami powodzenia. Odtąd w oparciu o te najmniejsze cegiełki ustrój feudalny może ewoluować ku swym najbardziej wykształconym formom. Lecz będzie to właśnie przybieranie form, gdyż materiał i zarys są od X w. gotowe. A że wraz z tym stuleciem kończą się też w zachodniej części kontynentu europejskiego wielkie najazdy²⁹ — przeto ustrój feudalny ma do spokojnej ewolucji drogę otwartą. W tym więc momencie ustaje ostatecznie proces formowania się feudalizmu z dwóch przeciwstawnych wątków. Nie oznacza to wcale, iż wątki owe prze-

²⁸ Dawson, *op. cit.*, s. 309.

²⁹ Na Wyspach Brytyjskich najazdy kończą się dopiero w XI w. Koniec najazdów nie oznaczał zapanowania pokoju w Europie. Przeciwnie — dalsze formowanie się feudalizmu jest ściśle związane z nieustannymi wojnami panów feudalnych.

stają biec dalej; przeciwnie, odtąd są one nierozzerwalnie ze sobą splecione i dają o sobie znać w sprzecznościach i paradoksach epoki. Albowiem „dualizm genezy” feudalizmu jest zarazem „genezą dualizmu” tej formacji. Czyż nie jest paradoksalna działająca w niej prawidłowość, iż każdy pomyślny krok w procesie społecznej stabilizacji jest zarazem kolejnym ciosem w istotę feudalizmu. Taki właśnie kierunek przybierają procesy wewnątrz feudalnej posiadłości; z początkiem oderwała się ona *de facto* od władzy królewskiej i od innych domen feudalnych — by tylko umożliwić swym mieszkańcom przetrwanie epoki zamętu i najazdów. Kiedy tylko cel ten zostaje osiągnięty i zauważyć daje się rozwój gospodarczy — posiadłość taka „otwiera się”, integruje z sąsiednimi, rozwija coraz dalej sięgający handel, wspiera miasta. Już to stanowi potężny cios w feudalny partykularyzm. Gdy jeszcze miasta staną się na tyle silne i bogate, by móc zaopatrzyć króla, którego są największym sojusznikiem, w środki do zwycięskiej walki z krnąbrnymi feudałami — feudalizm przybierze zgoła inną, schyłkową już postać.

Rezultat procesu analizowanego powyżej — feudalizm francuski w dojrzałej postaci — uchodzi na ogół za klasyczny przykład tego ustroju na świecie. Tymczasem wiele względów przemawia za tym, iż znacznie odeń bliższy formie „modelowej” był system japoński, wykazujący przy tym fascynujące podobieństwo do europejskiego — tak w zasadniczych tendencjach, jak i w pewnych imponderabiliach.

Schemat zależności społecznych jest w przypadku feudalnej Japonii zbliżony do wyraźnej piramidy, którą — w niezakłóconej formie — tak chciałoby widzieć w Europie nasze interpretacje. Zasadniczą przyczyną owej zwiększonej czytelności wzorca japońskiego wydaje się być fakt, iż stosunkowo niewiele czynników zewnętrznych złożyło się na jego powstanie. Na małym — w porównaniu z kontynentem europejskim — terytorium, dzięki wyspiarskiemu położeniu poważnie izolowanym od wielu obcych wpływów, ustrój miał większe szanse na rozwój stopniowy i konsekwentny. Także i jego trwanie mogło przeciągnąć się aż po wiek dziewiętnasty, a więc tysiąc lat po wyłonieniu się elementów początkowych.

Nie należy zatem w tłumaczeniu feudalizmu japońskiego nadużywać interpretacji „sytuacyjnych” — gdzie nowe zjawiska byłyby traktowane jako szybkie reakcje na nowo zaistniałe sytuacje; większą uwagę trzeba zwrócić na długotrwałe procesy ewolucji, wieńczone w pewnych odstępach czasu zmianami jakościowymi.

Zastrzeżenie to nie oznacza bynajmniej, iż Japonia nie zaznała dualizmu: plemienni barbarzyńcy a państwowość. Przeciwnie, chociaż ostateczne kształty feudalizmu — shōgunat od 1192 r. — są rezultatem długiej ewolucji, to u podstaw procesu odnaleźć można sprzeczności na podobieństwo dwoistości europejskich. Analogia jest zaciemniona przez okolicz-

ność, iż w przeciwieństwie do przedfeudalnej Europy — gdzie na jednym terytorium geograficznym sąsiadowały ze sobą dwa zupełnie odmienne zespoły, określane przez nas jako barbaricum i cywilizacja, które później dokonały fuzji — prefeudalne społeczeństwo Wysp Japońskich, znajdujące się w całości na szczęblu plemiennym, musiało przejąć idee centralizacyjne w ukształtowanej postaci spoza swego terytorium, z imperialnych Chin. W wypadku feudalizacji Japonii nie będzie więc zetknięcia się mas ludzkich, reprezentujących odmienne etapy rozwoju społecznego, lecz transplantacja samych tylko idei jednego z zespołów na grunt drugiego.

Na podobieństwo europejskich barbarzyńców społeczeństwo Japonii wieku VI żyje na etapie plemiennie-rodowym, którego zasadnicze więzy są w obu wypadkach identyczne. Ten sam jest też kierunek wewnętrznego rozwoju — tendencja do przechodzenia w stan państwowości, budowa centralnego aparatu władzy.

Rozwój władzy centralnej odbywać się musi na zasadzie pozbawiania dawnych rodowych komórek gospodarczych ich przywilejów — praw swobodnego rozporządzania ziemią i jej produktami, bez obowiązku płacenia podatków. Narzucenie obciążeń podatkowych na wszystkich obywateli i uzależnienie ich od aparatu państwa znajduje swój wyraz w reformach Taika (tzw. wielkie przemiany) rozpoczętych w roku 645. Na mocy reform ziemia stanowi własność państwową w dyspozycji cesarskiej; obowiązują nowe zmatematyzowane zasady organizacji ludności w grupy, które — zależnie od rzędu wielkości — mają narzucony mniejszy lub większy zakres świadczeń. Wprowadzony zostaje odmienny system podatkowy obowiązujący wszystkich obywateli oraz uściślone zasady rozdziału gruntów. Podatek przeznaczony jest na utrzymanie dworu i cesarza, który stoi na czele aparatu biurokracji i przez urzędników włada całym krajem.

Znaczenia reformy Taika nie można wprost przeceniać. Jej pełna realizacja oznaczałaby zniesienie dawnej autonomii możnowładczych rodów i wprowadzenie na to miejsce rządów scentralizowanych, biurokratycznych. Ale interpretacja procesu, którego przejawem jest reforma, nie jest wcale jednoznaczna. Z jednej strony ustawa ta sankcjonuje wewnętrzne zmiany, wiodące ku państwowości, wyodrębnieniu i umocnieniu klasy rządzącej — przyszłych feudałów kosztem pospólstwa. Z drugiej strony jest czymś więcej — foruje bowiem przede wszystkim władzę centralną ze szkodą dla lokalnych feudałów; jeśli już realizuje feudalizm, to raczej „absolutystyczny” niż „oligarchiczny”, a więc jest przedsięwzięciem niejako na wyrost, jeśli przyjąć, iż absolutna pozycja władcy utwierdzić się może dopiero po pokonaniu feudalnej oligarchii, nie zaś przed jej powstaniem.

O ile zatem reformy Taika rozpatrywane jako etap procesu tworzenia się państwowości — i warstw rządzących w ogóle — będą stanowić ogniwo wewnętrznego ciągłego rozwoju społeczeństwa, to rozpatrywane od strony dominacji władcy centralnego nad pozostałymi feudalami pojawią się nam jako twór obcy w dziejach Japonii, nie mający do owego momentu precedensu w wewnętrznym rozwoju tego kraju. Rodzący się aparat władzy skorzystał tu z wzorców stworzonych przez inne społeczeństwo — współczesne chińskie, epoki T'ang. Dlatego to reformy Taika głoszą porządek bardzo zbliżony do chińskiego systemu biurokratycznego; określić je można jako „ambitną próbę imitacji chińskiego systemu politycznego przez przekształcenie luźnej federacji rodów Japonii w centralnie władane państwo”³⁰.

Przeszczepienie ideologii imperialnych Chin na rodowo-plemienny grunt japoński nie mogło mieć dużych szans powodzenia; pewne prawa i instytucje, właściwe dla ustroju chińskiego, naśladowane literalnie w nowym środowisku zawodziły, podczas gdy nie były realizowane niektóre zasadnicze elementy tego systemu, jak zasada przenoszenia urzędników w różne prowincje czy zastąpienie istniejącej dotąd arystokratyczno-wojowniczej armii przez wojska piesze, rekrutujące się z chłopstwa. W niedopasowaniu tym dopatrywać się można nie tylko przyczyn niepowodzenia samej reformy, lecz i powodów dalszego rozkładu gospodarczego. Jak pisze K. Popow, „w historii europejskiej można wskazać analogiczną nieudaną próbę Karola Wielkiego (786-814), który starał się zaszczepić dawne prawa Rzymu do nowych form życia społecznego, jakie ukształtowały się w jego olbrzymim imperium”³¹. Analogia jest trafna — prócz tego, że umożliwia nam przyrównywanie działania ideologii Cesarstwa Rzymskiego na państwo Karola Wielkiego do wpływów Cesarstwa T'angów na państwo japońskie, uprawnia nas do podobnego interpretowania dwoistości: „ciągłość czy zmiana” wewnątrz państwa japońskiego okresu reform Taika, jak to zostało uczynione wyżej wobec władztwa Karolingów. Zbliżone były też dalsze losy — rozpad obu „sztucznych centralizacji”. W Japonii rozkład ów był niewątpliwie odpowiedzią na niedostosowany do miejscowych warunków wzrost organów władzy cesarskiej; oto rozwój aparatu administracji stawiała się coraz bardziej kosztowny dla społeczeństwa, obciążanego rosnącymi podatkami. Reakcją było oczywiście dążenie do wyzwolenia się spod tych obowiązków; realizowano je przez przekazywanie posiadanej ziemi tym panom feudalnym, których dobra *shō* posiadały już cesarski immunitet. Następowало fikcyjne włączenie nowej działki w obręb zwolnionej od podatków posiadłości feudalnej, jej użytkownik zaś nie płacił odtąd podatków dla państwa, lecz świadcze-

³⁰ E. Reischauer, *Japanese Feudalism*, [w:] *Feudalism in History*, s. 28.

³¹ K. Popow, *Japonia*, Moskwa 1964, s. 56.

nia *shiki* na rzecz feudała. Konsekwencją był wzrost znaczenia panów feudalnych, grupy wewnętrznie zhierarchizowanej, gdzie słabszy w zamian za świadczenia uzyskiwał opiekę silniejszego. Od VIII w. kształtuje się feudalna piramida zależności, władza centralna traci na znaczeniu na rzecz prywatnej domeny *sho*, która też wkrótce staje się posiadłością dziedziczną; podatki z coraz to większej ilości dóbr lennych trafiają nie do cesarza już, lecz do lokalnych książąt, a pozbawiona w ten sposób materialnych władza centralna nie jest w stanie zapewnić pokoju całemu krajowi. Zadanie zapewniania bezpieczeństwa na lokalnym szczeblu przejmują grupy zbrojne, pozostające pod dowództwem prywatnych posiadaczy ziemskich — a pociąga to za sobą oczywiście ciągłe wojny w skali ogólnokrajowej.

Z końcem VIII w. możemy mówić o jeszcze jednym czynniku decentralizacji — wojnach z tubylczymi plemionami Ajnów. Ajnowie, nazywani przez Japończyków *Azuma-Ebisu*, tj. wschodni barbarzyńcy, zamieszkiwali pn.-wsch. skraje wyspy Honsiu i przez całe wieki prowadzili wojny z cesarstwem, które też nigdy nie narzuciło im w całości swego panowania. Wyprawy przeciw nim, ze szczególnym nasileniem przypadające na lata 789-801, miały doniosłe znaczenie jako dalszy bodziec w rozwoju stosunków feudalnych; stanowiły podstawę powstania instytucji *shoguna* — który w 1192 r. przejmie administrację kraju, by dać tym samym początek fazie pełnego feudalizmu japońskiego; to w 784 r., w związku z walkami we wschodniej części wyspy Honsiu, po raz pierwszy przyznany został tytuł *seito-shogun*, tj. „generał dla podboju wschodu”. Dla celów wojennych nieodzowna była także reorganizacja społeczeństwa, zwłaszcza w prowincjach narażonych na ataki Ajnów. Tworzono zatem obronne oddziały prowincjonalne składające się z synów naczelników poszczególnych okręgów, których wyłącznym zadaniem była walka i szkolenie wojenne. Grupy te stanowiły pierwszy krok na drodze do wytworzenia dziedzicznej klasy wojowników — późniejszych samurajów. Zrodzone w czasie walk z Ajnami wojownicze klany *bushi* staną się siłą społeczną, w oparciu o którą rządzić będą *shogunowie*, prawdziwi — w odróżnieniu od cesarzy, formalnie tylko zasiadających nadal na tronie — władcy feudalnego państwa.

Analiza feudalizmu w Chinach — następnym kraju Dalekiego Wschodu, który w dobie feudalnej wykazuje spore podobieństwa do Europy — jest utrudniona w kilku zgoła zasadniczych momentach. Przede wszystkim ustrój gospodarczy oparty na produkcji rolnej, z ledwie tylko widoczną rolą handlową i przemysłową ośrodków miejskich, z praktycznym przywiązaniem chłopu do ziemi, której na ogół nie jest on posiadaczem, lecz co najwyżej dzierżawcą, płacącym wysoką rentę jej właścicielowi — należącemu do przeciwstawnej klasy rządzącej — taki ustrój ekonomiczny

trwa w Chinach od czasów zamierzchłych aż po okres przemian XIX i XX wieku. Należałoby więc całe tysiąclecia w historii Chin określić jako feudalne pod względem gospodarczym; co się jednak tyczy ustroju politycznego, to zmienia się on i różnicuje w przeciągu owego czasu na tyle, by można było znaleźć podstawy dla wyróżnienia prócz plemiennego czy niewolniczego — także faz „typowego feudalizmu” i tzw. feudalizmu biurokratycznego. Ten ostatni wyłączony będzie z naszych rozważań. Oznacza on scentralizowane imperium rządzone przez płatny aparat urzędniczy, mianowany na zasadach egzaminów państwowych, a nie według (arystokratycznego) pochodzenia, aparat o funkcjach teoretycznie niedziedzicznych. Są to więc cechy sprzeczne z „duchem” feudalizmu, nie godzące się z zaakceptowaną przez nas na wstępie formułą.

Ale nawet umiejscowienie w czasie feudalizmu w zawężonym do zagadnień społeczno-ustrojowych rozumieniu tego słowa nie zostało jak dotąd przeprowadzone w sposób bezsporny i ostateczny. Na tym miejscu poddamy krótkiej analizie okres panowania dynastii Czou (wg tradycyjnych przekazów 1122-256 r. p.n.e., uważany często za klasyczny dla chińskiego feudalnego ustroju politycznego. Niedostatek przekazów i niejednoznaczność materiałów z tak wczesnej epoki historii utrudnia rozstrzygnięcie kardynalnego dla nas problemu, jaki ustrój gospodarczy poprzedzał feudalizm — czy gospodarkę w Chinach przełomu II i I tysiąclecia p.n.e. można nazwać niewolniczą. Równie odległa od prawdy będzie tu odpowiedź w pełni afirmatywna, wychodząca z dogmatycznego traktowania schematu rozwoju społeczeństw, jak i kompletnie negująca znaczenie niewolnictwa w historii Chin. Mniej jednostronna, a zatem chyba bardziej uprawniona teza głosi bowiem, iż „feudalizm ... od IX w. p.n.e. narastał bezpośrednio na formacji wspólnoty pierwotnej, rozwijając się przy współistniejącym układzie niewolniczym. Jest to zjawisko charakterystyczne dla rozwoju feudalizmu na Wschodzie, spowodowane rozwojem sił wytwórczych rolnictwa już w łonie wspólnoty pierwotnej”³².

Do rzędu takich progresywnych (kumulacyjnych) przyczyn w powstaniu feudalizmu można by też zaliczyć za Marcel Granetem rozwój metalurgii brązu. Wg tego autora „można datować ustanowienie okręgów administracyjnych i miast, powstanie systemu feudalnego i wojskowego, podział wspólnot wiejskich na grupy wiejskie i miejskie poczynszy od określonej daty z historii techniki. Można uznać, że faktem, który przyczynił się do wykrystalizowania się tych zjawisk, było pojawienie się w Chinach produkcji brązu oraz handlu przedmiotami z brązu”³³. Wynalazek ten byłby zatem przyczyną specjalizacji: miasta tej epoki zamiesz-

³² *Wielka encyklopedia powszechna*, t. II, Warszawa 1963, s. 434.

³³ Cyt. za: J. Gernet, *Chiny starożytne*, Warszawa 1966, s. 39.

kane przez szlachtę-wojowników bronią producentów rolnych — chłopów. Zważywszy, iż wynalazek techniki stapienia brązu dokonał się w Chinach w XVIII w. p.n.e. — teza Graneta prowadzi do poważnego przesunięcia w głąb wieków początków społecznego dualizmu na tych obszarach. Ale przecież wytworzenie się przeciwstawnych klas — miejskiej szlachty i rolniczych chłopów — nie jest równoznaczne z początkiem feudalizmu; stwarza raczej pewną podstawę, która przez wieki całe będzie się jeszcze poważnie zmieniać, zanim od XI w. p.n.e. zacznie się na niej kształtować feudalizm.

Chiny właściwe drugiej połowy II tysiąclecia p.n.e., niewielki obszar w dolnym biegu Żółtej Rzeki, stanowią władztwo dynastii Szangów (1765 ? — 1123 ? p.n.e.). Traktowanie tego państwa jako centralizacji czy przeżywającego swój zmierzch imperium nie jest na pewno odpowiednie — państwo Szang-In jest bowiem pod względem terytorialnym jednostką raczej skromną, nie unifikuje też bynajmniej jakichś różnolitych grup etnicznych. Również materiał dowodowy na to, że u jego schyłku rozpoczęły się przemiany ustroju, wyraźnie skłaniające go ku feudalizmowi — ma za mało jednoznaczny charakter³⁴. Atoli nie ulega wątpliwości, iż państwo to chyli się ku upadkowi; powodem jest trapiąca je anarchia, samowola starszyny plemiennej, długotrwałe wojny zewnętrzne i właśnie wewnętrzne. „Inowie [nazwa plemienia tworzącego państwo rządzone przez dynastię Szang — J. S. W.] kłócą się między sobą tak, jakby woda w kotle wrzała lub jakby owady brzęczały na wiosnę” — mówi o nich współczesna opinia³⁵. Za przejaw dekadencji można też uważać przepych życia dworskiego, zbytek, rozrzutność ofiar kultowych, rozpanoszony alkoholizm itp. zjawiska, o występowaniu których mówią nam przekazy pisane i znaleziska archeologiczne³⁶.

Ostateczna klęska państwa Szang-In następuje w XII lub XI w. p.n.e. na polu bitewnym, jego zaś nowym władcą staje się zwycięskie plemię Czou, sąsiadujące dotąd z Inami od zachodu. Nader sporna jest kwestia określenia poziomu kultury zwycięzców; nie dorównywał on na pewno osiągniętemu przez pokonane państwo, lecz przy obecnej ilości materiału nie można orzec, czy plemię Czou stanowiło wobec Inów „barbarzyńców” pozostających na zdecydowanie niższym poziomie rozwoju, etnicznie obcych właściwym Chińczykom. Afirmatywnie odpowiada na to pytanie Eberhard, stwierdzając, iż Czou byli plemieniem pochodzenia tureckiego bądź mongolskiego, stali zaś na czele koalicji sfederowanych plemion niechińskich, w tym przynajmniej częściowo tybetańskich³⁷. Ma to związek

³⁴ Por.: D. Bodde, *Feudalism in China*, [w:] *Feudalism in History*, s. 51-52.

³⁵ Szang Jüe, [red.], *Dzieje Chin*, Warszawa 1960, s. 26.

³⁶ Gernet, *op. cit.*, s. 43-45.

³⁷ W. Eberhard, *Conquerors and Rulers*, Leiden 1965, s. 28.

z całością poglądów tego autora na feudalizm chiński jako rezultat „etnicznej superstratyfikacji”, w której lud pasterski nawarstwił się na grupę rolniczą, co wyjaśnić ma dualizmy w kulturze feudalnych Chin.

Lecz jeśli nawet — za innymi sinologami³⁸ — przyjąć, iż Czou byli ludem pokrewnym i niewiele ustępującym pod względem kultury właściwym Chińczykom, to i tak nie ulegnie wątpliwości, iż rezultatem złączenia się dwóch odmiennych zespołów musiała być nowa jakość. Przed zdobywcami stała bowiem konieczność stworzenia systemu politycznego dla zarządzania nowym, znacznie rozleglejszym od dotychczasowych siedzib Czou, terytorium. Środki ustroju rodowego, jakimi dysponowało plemię zdobywców, nie wystarczyłyby do utrzymania przez czas dłuższy rezultatów pomyślnego podboju³⁹. Czou musieli przecież w pierwszym okresie swego panowania pokonać resztki lokalnego oporu i uniemożliwić odrodzenie starego porządku. Dokonują tego niejako *ad hoc* przez stworzenie systemu nadań, nie znanego w ich dotychczasowym ustroju społecznym (który był prawdopodobnie typowo plemienny). Wódz plemienia, a obecnie król i właściciel całości ziemi w państwie (taki przynajmniej jego obraz jest znany z nieco późniejszego przekazu), dzieli terytorium i przyznaje nadziały w lenno poszczególnym książętom z rodu Czou, innym, którzy przyczynili się najbardziej do zwycięstwa, a także części obalonych dynastów Szang. Sam pozostaje jedynym władcą tylko na terenie „domeny królewskiej”, reszta zaś terytorium znajduje się odtąd w rękach książąt, podzielona na sto z górą państweczek, z których każde ma swoją stolicę i dwór, traktujący dwór królewski jako rodzinny (i jak swego suwerena zarazem), a siebie nawzajem jako „młodsze bratnie kraje”. Ta forma rządów rozpoczyna się od momentu, kiedy tylko staje się jasne, iż formalna monarchia jest zbyt słaba jeszcze, by móc sprawować rządy na całym terytorium — a widać to wkrótce po zwycięstwie.

Utworzenie drobnych księstw nie oznacza jednak osiągnięcia fazy feudalnej — a dopiero protofeudalną — w rozwoju porządku społecznego. O pełnym feudalizmie można mówić od chwili, kiedy więzy zależności wasalskiej (łącznie dotąd jedynie dom panujący z niewielką grupą szlachty terytorialnej) rozszerzą się na całe społeczeństwo. Przyczyny przejścia na etap feudalny nie są dostatecznie jasne; Bodde stwierdza tu: „feudalizm Czou, jaki jest nam znany w parę stuleci po podboju, był wynikiem stopniowego procesu ewolucyjnego — choć na podstawie obecnego materiału dowodowego nie można określić, kiedy i jak ewolucja ta się dokonała”⁴⁰.

³⁸ Np.: O. Lattimore, *Frontier Feudalism*, [w:] *Studies in Frontier History*, Paris 1962.

³⁹ Por. przypis 19.

⁴⁰ Bodde, *op. cit.*, s. 54.

Można sądzić, iż druga fala najazdów barbarzyńskich, datowana na 771 r. p.n.e. nadeszła zbyt późno, by wpłynąć na przejście społeczeństwa w ustrój feudalny; najeźdźcy zastali go już w ukształtowanej postaci. Tym niemniej — jak w Europie i Japonii — od daty owego powtórnego kontaktu cywilizacji z *barbaricum* zaczyna się okres wzmożonej dezintegracji imperium. W Chinach jest to epoka Wiosen i Jesieni, w czasie której „potężne królestwa brały na siebie przewodnictwo wojskowe i wprowadzały ład, którego królowie nie byli w stanie zapewnić”⁴¹. Władza centralna była w owym okresie tak znikoma, że relacje pomiędzy dawnymi księstwami wasalnymi a stolicą powinny być określane raczej jako autonomia a nie feudalizm. Praktyczna niezależność tych kilku państw trwała do czasu, kiedy jedno z nich, Ts'in, pokonawszy wykrwawionych rywali, założyło w 221 r. p.n.e. nowy typ antyfeudalnego w swym duchu, biurokratycznego imperium. Ale to zwycięstwo władzy centralnej nie oznaczało wcale zakończenia feudalizmu w historii Chin. Jego fenomeny trwały w ustroju politycznym w okresach istnienia imperiów, a przede wszystkim dawały o sobie znać wraz z powracającymi falami barbarzyńców, którzy po zwycięskich podbojach ustanawiali rządy własnych dynastii. Rozpad Cesarstwa Han (kontynuacji państwa Ts'in), choć nie jest dziełem inwazji — to uwieczony zostaje quasifeudalnym okresem „sześćnastu państw pięciu plemion” (huńskiego, tureckiego, mongolskiego, tybetańskiego i tunguskiego) z takimi znamionami feudalizmu, jak decentralizacja polityczna, autonomia możnowładców, system komendacji *etc.*

Rytm najazdów trwać będzie jeszcze trzynaście stuleci (dopóki wynalazek artylerii nie przeważy w XVI w. szali zwycięstwa ku cywilizacji) i przez cały ten czas sukcesy nomadów powodować będą pogłębianie cech ustroju feudalnego, jak to zaobserwować można w okresach podboju Chin przez Mongołów czy Mandżurów. Także w okresach panowania dynastii rodzimych (T'ang, Ming) współzycie z nomadami organizowane jest na zasadach ustroju feudalnego; wedle reguły *i i chih i* — „używać barbarzyńców przeciw barbarzyńcom” — cesarstwo nadaje w lenno wodzom przychylnych mu plemion poszczególne terytoria pogranicza, których bronić mają przed swymi pobratymcami ze wschodu w zamian za godność feudalnego władcy. Efektem uzależnienia przygranicznych lenników od suzerena — cesarza jest także wypieranie stosunków rodowych przez feudalne.

Można zatem pokusić się o sąd, iż trwanie feudalnego ustroju politycznego w Chinach uwarunkowane było faktem nieustannej bliskości nomadów, sam zaś feudalizm był sposobem współzycia, jedynym możliwym dla tak odmiennych — a pozostających ze sobą w wiekowym kontakcie — zespołów, jak *barbaricum* i cywilizacja.

⁴¹ Gernet, *op. cit.*, s. 57.

Powyższe spostrzeżenie nie stoi w sprzeczności z wnioskami dostarczonymi przez analizę feudalizmu europejskiego i japońskiego. Przykłady np. Indii pod panowaniem muzułmanów od XI w. czy może nawet Iranu Sasanidów zdają się w zasadzie potwierdzać schemat feudalizowanej przez wielkie najazdy cywilizacji. Powyższy materiał pozwala nam na konkluzję, iż w okresach szybkiego, niepokojowego kontaktu cywilizacji z *barbaricum* feudalizm jest poziomem, na którym zjednoczyć się mogą oba zespoły; dla cywilizacji jest ceną, którą płaci ona za włączenie w krąg swego oddziaływania nowych terytoriów i nowych grup ludzkich.